

# BOLESŁAW CHROBRY



1025-1925  
W. SKUCZYŁAS  
SOKOLI ROK CHROBROWSKI 1925



## Idea Chrobrego.

Idea Chrobrego!... Testament Chrobrego!...

Te słowa słyszymy dziś często na zgromadzeniach, na obchodach, poświęconych pamięci wielkiego króla w dziewięćsetną rocznicę jego śmierci.

Czy może być idea, która przetrwała dziewięć stuleci i ciągle jeszcze żyje w duszach ludzkich, lub zapomniana przez szereg pokoleń, odradza się i zapanowuje?... Czy istotnie pozostał po Chrobrym testament, który mamy obowiązek dziś wykonywać?...

Narody, w poczuciu, że materialne zasoby i siły fizyczne nie wystarczają jako podstawa ich bytu, tworzyły sobie często legendy, z których czerpały siłę moralną w ciągu wielu pokoleń.

Chrobry nie jest legendą. W kronikach wrogów, z którymi walczył, czytamy świadectwa jego geniuszu, potęgi, wielkości. Ale może legendą jest ta idea, ten testament Chrobrego, o którym dziś mówimy?...

Ci, którzy mówią o idei Chrobrego, zazwyczaj rozumieją przez nią obronę granic Polski na zachodzie, walkę o nasze stanowisko na Bałtyku, wreszcie związek z innymi ludami, w szczególności słowiańskimi, zagrożeniami przez wspólnego wroga.

Rozumienie to jest słuszne. To wszystko czynił Chrobry, i to my mamy obowiązek dziś czynić, jeżeli chcemy istnieć. To są zadania Polski, które stanęły przed jej władcą blisko tysiąc lat temu i które dziś stoją przed nami, jako główne zadania naszego odbudowanego państwa. To nie jest legenda, jeno uderzająca rzeczywistość naszego narodowego i państwowego bytu, dziś, jak tysiąc lat temu.

Ale idea Chrobrego to coś jeszcze większego, jeżeli głębiej się zastanowimy nad znaczeniem tej potężnej postaci w naszych dziejach.

Przed tysiącem lat środek Europy zalegało Cesarstwo' ?SSXS°szXy  
s^wZ^e, zaczynające dopiero

z innemi. Zaczęły się dopiero wśród nich wytwarzać większe całości państwka, łączące pod jedną władzą plemiona pokrewne. Cesarze patrzyli na te ziemie, jako na swoją własność, ksiąząt słowiańskich, z którymi wchodzili w styczność, zmuszali do hołdu, płacenia daniny i spie szenia ze swem wojskiem do walki dla Cesarstwa. Ich margrafowie po bijali te ziemie, posuwając się na wschód coraz dalej.

Niepospolita dynastia Piastów, która zbierała ziemie współple- mienne, tworząc państwo polskie, zetknęła się z Cesarstwem za czasów ojca bolkowego, Mieszka. Musiał on zostać hołdownikiem Cesarza, ale już on walczył, już on dążył do tego, by stać się niezawisłym panem na swych ziemiach. Zsłaby wszakże był jeszcze, a Cesarstwo zasilne. Hołdownikiem Cesarza był i Bolko Chrobry.

Ten wszakże, wielki polityk i wielki wojownik w jednej osobie, tworzył w ślad ojca z Polski potęgę wojskową, rozszerzał jej granice a jednocześnie bacznie okiem, przez licznych ludzi, których miał na usługach, śledził stan rzeczy w Cesarstwie, korzystał z jego chwilowych trudności. Dzięki swej czujności, zawsze czynnej energii, dzięki olbrzymim talentom władcy i wodza, dzięki niezmiernym wysiłkom w ciągu długiego panowania, zdołał on urzeczywistnić swój cel wielki.

Tym celem było: strząsnąć z siebie zwierzchnictwo niemieckie, stać się niezawisłym, równym Cesarzowi władcą swego państwa, stworzyć z tego państwa potęgę, zdolną mierzyć się z Cesarstwem, obejmującą w swych granicach bliższe i dalsze nawet szczepy słowiańskie, stanąć, mocno na Bałtyku przez włączenie do państwa ziemi nie tylko pobratymczych Pomorzan, ale i Prusaków, zabezpieczyć sobie wschód przez wpływ na państwo ruskie, a na zachodzie jak najdalej posunąć swe granice ku Cesarstwu.

Chrobry widział już wtedy, że jeżeli Słowiańszczyzna zachodnia nie ma być zniszczona i pożarta przez Niemców, musi wydać z siebie wielkie, E°nŁ°nd /dolne/o Walki Z Cesarstwe>n, państwo nie odcięte od P«ez moX meg° mUrem niemieckim> mające wyjście na świat przez morze i odgrywające samodzielną rolę w sprawach ówczesnej Europy.

Chrobrzy umarł niezawisłym władcą, koronowanym królem polskim, i pozostawił po sobie wielkie, potężne państwo, nie tylko rozpościerające się szeroko, ale rozporządzające szerokimi wpływami.

Pozostało po nim wielkie jego dzieło i wielka jego myśl polityczna.

W ciągu dziewięciu stuleci rozmaite, niezawsze pomyślne koleje przechodziło Cesarstwo niemieckie; bardziej zmienne jeszcze były losy państwa polskiego.

W okresie nowożytnym dziejów potęga niemiecka zmalala skutkiem rozbicia wewnętrznego, politycznego i religijnego, potem wszakże odżyła w zbudowaniem na wschodnich krańcach niemieczyny Królestwie Pruskiem. Prusy, wyrosłe w znacznej mierze kosztem Polski i skutkiem jej błędów, dążyły do zniszczenia państwa polskiego i cel swój osiągnęły. W następstwie zjednoczone pod ich przewodem Niemcy stały się pierwszą potęgą świata, a Polska, wykreślona z karty Europy, podzielona między trzy mocarstwa, skazana była na to, żeby po utracie państwowego bytu, utracić z czasem byt narodowy. Lud polski miał stać się pogojem pod dalszy rozrost rasy niemieckiej.

Atoli karta dziejów się odwróciła.

Dzięki pomyślnemu dla Polski rozwojowi wypadków w Europie i dzięki temu, że wśród nas odrodziła się myśl państwowa, idea posiadania własnego, niezawisłego, nie hołdującego nikomu państwa, żeśmy, nie zważając na olbrzymie trudności, w nieprzerwanych wysiłkach zmierzali do swego celu — dziś znów stoi niezawisłe państwo polskie, jednoczące najważniejsze ziemie bolesławowego królestwa, opierające się choć na niewielkiej przestrzeni o Bałtyk, mające wszelkie widoki, ażeby przy mądrej i energicznej polityce stanąć w szeregu mocarstw Europy.

I dziś znów mamy przed sobą wielkie Niemcy, wprawdzie chwilowo osłabione, z niezagojeniami jeszcze całkiem ranami klęski wojennej, ale otwarcie wypowiedające swe pretensje do naszej ziemi nadbałtyckiej,, do naszej części bogatego Ślązka.

Co te pretensje oznaczają?...

Nic innego, jak dążenie do zniszczenia naszego, zdobytego dziś stanowiska niezawisłego państwa, do odcięcia nas od morza i od świata, uzależnienia od zachodniego sąsiada, zrobienia nas hołdownikami Niemiec, nałożenia nam daniny w nowożytnej formie, przez zniszczenie naszej wytwórczości i zalanie naszych rynków wyrobami niemieckimi, a w końcu — do uczynienia Polski prowincją niemiecką.

Powtarza się położenie z przed lat tysiąca.

I jak przed lat tysiącem blisko myśl i czyn Mieszka i Chrobrego stworzyły wielkie, niezawisłe państwo polskie i uczyniły z nas wielki naród, tak dziś możemy być wielkim państwem i narodem — bo w naszym położeniu możemy istnieć tylko jako wielkie państwo — jedynie wtedy, gdy będzie nami rządziła idea wielkiego Króla, gdy będziemy wykonywali testament Chrobrego.

Ten testament to wielka myśl państwa, obejmująca zagadnienie całego naszego polskiego bytu, ale nietylko myśl: to czyn wyczerpany, czujność nie zasypiająca, to energia niespożyta, wyrażająca się w codziennych wysiłkach. Idea Chrobrego to nie jest pojęcie narodowego i państwowego bytu, jako „spoczynku na łonie wolnej Ojczyzny”: to idea niezmordowanego czynu, nieustannego wysiłku, ciągłego czuwania nawet wewnątrz państwa i na wszystkich jego granicach, to idea wreszcie sięgania daleko okiem i myślą, zataczania szerokiego kręgu swymi wpływami.

Bo jak przed lat tysiącem, tak dzisiaj, na tej równinie polskiej, przez którą idą potężne wichry od wschodu i zachodu, niema miejsca na zaciszne życie bez troski, na naród leniwy i ospały. Zato naród dzielny, czujny i wytrwały, zdolny do nieustannego wysiłku, ma tu wszelkie warunki przyrodzone do stania się wielkim i potężnym i do zajęcia jednego z pierwszych miejsc w pracy cywilizacyjnej.

ROMAN DMOWSKI.